

Zanini po raz trzeci

(Obsługa własna)

Zwyczajem — po raz trzeci z rzędu — Hiszpana **Antonio Zaniniego** zakończył się międzynarodowy samochodowy Rajd Polski. Wyprzedził on Francuza **Jeana Ragnottiego** oraz rewelację tegorocznej imprezy Czechosłowaka **Lea Pavlika**.

Kiedy w dniu startu w czwartek 10 lipca od rana lał deszcz we Wrocławiu i do organizatorów zaczęły napływać niepokojące meldunki, że wezbrane potoki zalewają szosy, niektóre są nieprzejezdne, wydawało się, iż korekta trasy jest niezbędna. A to z kolei oznaczałoby niemałe kłopoty tak dla działaczy jak i jej uczestników. Na szczęście tuż przed startem przestaje padać. Część trasy jest sucha, ale nie wiadomo co jest za każdym zakretem. Czasem tylko mokro, czasem samochody wjeżdżają w głębokie, rozległe kałuże. Rozmieszkił odcinki szutrowe.

Stawka kierowców jak w żądym z dotychczasowych rajdów rozgrywanych w Polsce sprawia, że impreza nabiera rumieńców od pierwszych kilometrów. Kto wygra? Pytanie w sporcie samochodowym aktualne od startu do mety. Ile to razy niemal pewną wygraną przekreśla głupi defekt na ostatnich kilometrach.

Atrakcyjny wyścig w Sobótce wygrywa Francuz **Bernard Beguin** na Porsche 911 sc, przed **Zaninim** na takim samym samochodzie oraz Włochem **Maurizio Verinim** na Alfa Romeo Alfetta. To jednak w rajdzie Polski zaledwie preludium. O ostatecznym sukcesie decyduje suma czasów na poszczególnych odcinkach sportowych i ewentualne spóźnienia na trasie. Po kilku pierwszych OS prowadzenie obejmują Włosi **Verini** i **Mauro Pregliasco** (Alfetta), przed

(Dokończenie na str. 6)



NA TRASIE RAJDU.

Fot. CAF

(Dokończenie ze str. 1)

Ragnottim. Zanini dopiero na czwartym miejscu. Różnice sekundowe.

Na OS-5 koło Zielieńca **Verini** nie tylko traci przodownictwo, ale... kończy rajd. Jeden z zakrętów okazał się za... wąski. Kolejno odpadają prowadzący w mistrzostwach Europy **Beguin** (defekt) Szwed **Stig Blomqvist** (uszkodzenie sprężarki w SAAB 99). Prowadzenie obejmuje **Ragnotti**. Świetnie jadą **Krupa** z **Myszkowskim** na Renault 5 Alpine. Przesuwają się na czwarte miejsce, Polonezy **Macieja Stawowiaka** i **Tomasza Cieleszyńskiego** w końcu pierwszej dziesiątki.

Kończy się pierwsza noc. **Zanini** wraca na czoło. O wyjątkowym pechu może mówić **Błażej Krupa**. Na jednym z OS przebijają oponę, jedzie dalej, guma się rozlatuje w strzępy, urywa wlew paliwa, zaczyna wyciekać benzyna. Defektu nie można naprawić. Załoga decyduje się na zabranie kanistra do środka, serwis błyskawicznie robi prowizoryczne połączenie z pompą paliwa, — a czas ucieka. Na jednym z OS ta instalacja zawodzi. Szczęście w nieszcześciu dzieje się to podczas zjazdu. Rozpędem dojeżdżają do mety. Spadają na dalsze pozycje. Za to do przodu przesuwają się Polonezy.

Sytuacja przed drugim etapem: **Zanini**, **Pregliasco**, **Ragnotti**, **Holger Bohne** na Mercedesie 450 i — niespodzianka — Czechosłowak **Leo Pavlik** na Renault 5 Alpine.

Decydująca noc. **Krupa** po zamontowaniu nowego zbiornika odrabia straty. Nie wytrzymuje **Alfetta Pregliasco**. **Zanini** mimo przewagi wcale nie zwalnia tempa. Bronii drugiej pozycji **Ragnotti**.

— Dlaczego nie ma mgły? — zawiedzionym głosem skarży się Francuz. — Tylko w ciężkich warunkach mogę walczyć z **Zaninim**.

Takie same są pragnienia **Krupy**. Obaj we mgłę pojechali



ZWYCIĘZCA RAJDU Zanini na swym „Porsche”.

Fot. CAF

OS w Zielieńcu znakomicie. **Krupa** choć wystartował o 1 min. za Niemcem doszedł go na dziesiątym kilometrze. Ale aura nie sprzyja słabszym samochodom, szybkie OS faworyzują Porsche. Na trzecie miejsce przesuwa się **Bohne**.

Tak jest w czółowce. Ale i o końcowe miejsca toczy się zacięta walka. Bój toczą Fiaty 126p z Trabantami. Uszczęśliwiony jest **Marek Ryndak** po raz trzeci kończy Rajd Polski na „maluchu”. Po blisko 1500 km, 44 odcinkach specjalnych dl. prawie 500 km na metę dojeżdżają 52 załogi, z 89 jakie wyruszyły na trasę.

BLAŻEJ KRUPA: — Jestem zadowolony — nie popełniłem żadnego błędu. Gdy strzeliła opona miałem do wyboru tracić ok. 1 min. Jadąc na „kapetu” albo tracić ponad dwie na zmianę koła. Wybrałem to pierwsze. Nie mogłem przewidzieć aż takich konsekwencji.

ANTONIO ZANINI: — Mam szcście do Polski. Tegoroczne zwycięstwo cenię sobie najbardziej, bo uzyskane zostało w znacznie silniejszej konkurencji niż w poprzednich latach.